

Królewskie urodziny

Nina Andrycz, jedna z ostatnich heroin teatru polskiego 11 listopada obchodzi 85-letnie urodzin. Plan imprez jubileuszowych rozpocznie się już 28 maja uroczystym wieczorem autorskim. Na 2 czerwca przewidywane są uroczystości w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Do jubileuszu włączył się też krakowski ośrodek TV.

5 i 6 czerwca nagrany zostanie kolejny *Benefis* w Teatrze STU w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. W drugiej połowie września w Galerii Katarzyny Napiórkowskiej odbędzie się wystawa fotografii podsumowującej dotychczasowy dorobek artystyczny jubilatki. Przygotowaniami do jubileuszu pod patronatem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zajął się Komitet Honorowy „Warszawianki Ninie Andrycz”, w którego skład weszły m.in. Danuta Waniek, Małgorzata Domagalik, Krystyna Gucewicz, Krystyna Kofta i Sławomira Łozińska.

Przedjubileuszowe spotkanie Niny Andrycz z dziennikarzami odbyło się w sobotę w salach Zachęty w Warszawie. – Nie jestem w stanie zliczyć wszystkich królowych, które miałam okazję zagrać na scenie. To potrafi tylko Bogusław Kaczyński – powiedziała artystka. – A rozpoczęło się to bardzo prosto. W 1935 roku zadebiutowałam w „Królu Lirze”, jednej z najlepszych sztuk króla dramaturgii Szekspira. Reżyserował ją król reżyserów Leon Schil-

ler. Grałam córkę Lira, a więc królową. Wtedy po raz pierwszy na mej głowie umieszczona została korona. Ponieważ świetnie sprostalam tamtemu wyzwaniu, pojawiły się dalsze królewskie role. Kiedy jednak zagrałam już dwudziestą królową, mój przyjaciel poradził mi, bym zmieniła emploi. Bardzo się tego bałam, ale przyznałam mu rację i wbrew woli mamy zagrałam tę straszną kołtunkę Dulską – drapałam się w pośladki, wyrażałam wulgarnie. Mama była przerażona, że tą jedną rolą zniweczę całą swą legendę i nawet nie przyszła na premierę. Kiedy zagrałam Dulską, nie tylko nie zaprzepaciłam kariery, ale odbyłam z tą sztuką triumfalną podróż po Wielkopolsce, dzięki czemu mogłam sobie sprawić za honoraria gustowną pelisę.

Pytana o sympatie polityczne Nina Andrycz przyznała, że lokują się one niezmiennie po lewej stronie. Artystka bardzo ubolewała nad obecnym stanem teatrów, a zwłaszcza Teatru Polskiego w Warszawie, z którym związana jest nieprzerwanie od 1935 roku i który dziś jest placówką „bardzo podupadłą”.

Na końcu spotkania nestor lewicowego dziennikarstwa Zygmunt Broniarek na pytanie: – Jaką rolę w życiu Niny Andrycz odgrywał seks?, otrzymał natychmiastową odpowiedź: – Dużą, lecz usiłowałam kontrolować emocje.